

Byli sobie...

Strzępka i Demirski

Gdy zaczęli iść pod prąd, przekonali się, że na tej trasie panuje już spory tłok. W polskim teatrze artyści buntowali się mniej więcej „na ten sam temat”, zajmowali się podobnymi problemami wykluczonych mniejszości. Monika Strzępka i Paweł Demirski stwierdzili, że w tym nurcie nic nie załatwią. Wyszli na brzeg i ogłosili, że wykluczona jest właśnie większość. Pokazali, że transformacja gospodarcza i ustrojowa nie tylko nie pomogła pewnym grupom (kobietom z wielkich miast, homoseksualistom, niepełnosprawnym) - ona także pogrzyła ogromną część społeczeństwa w kompletnej zapaści.

Reżyserka i dramaturg, którzy spotkali się kilka lat temu w kierowanym wówczas przez Macieja Nowaka Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, sięgali do danych ekonomicznych, odwoływali się do własnych doświadczeń z życia codziennego. Inspirowali się wizytami w spożywcza i książkami wydawanymi przez Krytykę Polityczną.

Z Wałbrzycha i Wrocławia, z Opola i Jeleniej Góry, z prowincji i z międzynarodowych festiwali (na które szybko zaczęli być zapraszani) donosili o „prawdziwym życiu”, które nie wygląda tak pięknie i bohatersko jak w superprodukcjach mistrzów polskiej szkoły filmowej i w serialach prywatnych stacji telewizyjnych. Tworzyli spektakle o bezkrytycznych kredytobiorcach („Śmierć podatnika”, Teatr Polski, Wrocław), biznesie, jaki można zbić na pomocy społecznej („Opera gospodarcza dla ładnych pań i zamężnych panów”, Teatr im. Kochanowskiego, Opole) czy konsekwencjach budowania pięknych, nowoczesnych placówek edukacji historycznej spod znaku Muzeum Powstania Warszawskiego („Sztuka dla dziecka”, Jelenia Góra). Godzili w powszechnie szanowane wartości, jak: społeczeństwo obywatelskie, solidarność społeczna, wielkość pokolenia Kolumbów. Oznajmiali, że wcale nie życzą sobie, by ich dziecko czyło Małego Powstańca, a dzisiejszym autorytetom moralnym ze środowiska „Gazety Wyborczej” chętnie zadaliby parę niewygodnych pytań.

To właśnie było w ich działaniach najbardziej szokujące. Podczas gdy

LUKASZ GIZA



Monika Strzępka – reżyserka | Paweł Demirski – dramaturg

Ich dwa głośne spektakle z Wałbrzycha – „Niech żyje wojna!!!” i „Był sobie Andrzej, Andrzej, Andrzej i Andrzej” – przyjadą na Warszawskie Spotkania Teatralne.

A oni sami już dziś wezmą udział w spotkaniu w Gazeta Café

LUKASZ GIZA



Spotkanie w Gazeta Café

Monika Strzępka i Paweł Demirski będą dziś gośćmi spotkania w naszym cyklu „Film, muzyka, teatr

w Gazeta Café”. O fenomenie tego duetu, ale też o innych wydarzeniach Warszawskich Spotkań Teatralnych opowie podczas spotkania nasz gość specjalny – Maciej Nowak, dyrektor

Institutu Teatralnego im. Z. Raszewskiego. Wtorek, 29 marca, godz. 19. Gazeta Café (ul. Czerska 8/10). Wstęp wolny. ●

większość twórców koncentrowała się na krytyce konserwatystów, fanatyków religijnych czy polityki historycznej PiS. Strzępka i Demirski doбирали się do liberalów, postępców, byłych dysydentów. W spektaklu „Był sobie Andrzej, Andrzej, Andrzej i Andrzej”, który przyjedzie na Warszawskie Spotkania Teatralne, fantazjowali na temat stypy po „architekcie zbiorowej wyobraźni”, czyli po nagrodzonym Oscarem za całokształt reżyserze Andrzeju. Na bankiecie pogrzebowym zjawiają się m.in. widma Leszka Balcerowicza, Krystyny Jandy, Kazimierza Kutza. Pod groteskową formą kryje się paszkwil na polską politykę kulturalną zawieszoną w nieustannym napięciu między „to wszystko za pieniądze nas, podatników” a „niech się masy zamkną, tu mówi wielka sztuka”. W „Niech żyje wojna!!!” posłużyli się wątkami z serialu „Czterej pancerni i pies”, by pokazać, że podziały klasowe w Polsce wcale nie zanikły.

Narazili się wszystkim, którzy dotąd uważali się za naturalnych sojuszników sztuki niegrzecznej i krytycznej. Prawdziwa konsternacja zapanowała jednak wtedy, gdy od zeszłego sezonu piętno wamiarowane przez nich „zamknięty obieg umiarkowanej poprawności” zaczął im przyznawać nagrody. Spektakle Strzępki i Demirskiego wygrywały najważniejsze festiwale (zdobyli m.in. nagrodę na festiwalu R@port w Gdyni oraz Grand Prix krakowskiej Boskiej Komedii - wyprzedzając nawet spektakl Krystiana Lupy), a oni sami dostawali najbardziej prestiżowe wyróżnienia (np. tegoroczne Paszporty „Polityki”). Podniosły się wówczas głosy: „Skoro tacy radykalni, to powinni demonstracyjnie wzgardzić forszą od establishmentu”. Tymczasem „krytyczny tandem” znów zachował się w sposób nieoczekiwany. „Upprzedzam, że będziemy przyjmować WSZYSTKIE nagrody” - zagroziła Monika Strzępka. Mówiła do kamer na gali wręczenia Paszportów w Teatrze Wielkim.

Właściwym odbiorcą teatru Strzępka-Demirski nie są jednak ani widzowie gal, ani wałbrzyskie ofiary transformacji. Artyści atakują przede wszystkim dobre samopoczucie wielkomięjskich inteligentów - pełnych dobrych intencji, ale nie do końca orientujących się w sytuacji kraju.

Dzięki prezentacji w Warszawie ich głos ma wreszcie szansę dotrzeć do tych, do których naprawdę jest skierowany. ●